





INFORMATOR OBOZOWY

organ polskiej grupy w obozie koncentracyjnym w GURS

№ 118 ZJEDNOCZENI JAK W HISZPANII! poniedziałek 24 lipca -1939

[illegible] POLAKÓW

[illegible]

[illegible]

Pozatym oprócz uderzeń pałką, które nie minęły w ciągu dnia żadnego niemal jeńca – prowadzili nieustanną propagandę za pomocą literatury w językach niemieckim, francuskim i polskim. Do systemu wychowawczego należały również codzienne kazania, wygłaszane przez księdza, w których Franco był przedstawiany jako hijo de dios (Syn Boży). Na dziedziniec spędzano pod przymusem międzynarodowców dla słuchania kazań. Nieraz to podczas deszczu ksiądz sam dobrze osłonięty siał "ziarno dobroci" pomiędzy drżącymi od zimna, przemokłymi w swej biednej, jedynej, brudnej koszulinie – międzynarodowców.

Dla tow. Mesoda to piekło skończyło się po 11 miesiącach. Jako pochodzący z protektoratu francuskiego został wymieniony przez Międzynarodową Komisję Wymiany Jeńców i wrócił do Hiszpanii, aby się w końcu znaleźć w obozie koncentracyjnym we Francji.

Do dzisiejszego dnia pozostaje w niewoli u Franco około 40 jeńców Polaków. Znoszą oni tam straszny los, wobec którego blednie czytane przez nas w dzieciństwie opowiadania „O niewoli tatarskiej". Ludziom tym grozi śmierć z powodu niedożywienia, śmierć od codziennych pałek siepaczy frankistowskich. Rząd ozonowy, w swoim zaślepieniu w swej zaciętej nienawiści do ochotniczego porywu Dąbrowszczaków – nie zajmuje się losem jeńców-Polaków. Na jego interwencję liczyć nie możemy.

Ostatnio Komisja Pomocy Ochotnikom Międzynarodowym – Jeńcom w Hiszpanii zwróciła się do wiceprezesa p. Chautempsa, domagając się interwencji rządu francuskiego w Burgos w sprawie uratowania jeńców, między którymi do dzisiejszego dnia znajdują się nawet Francuzi. Komisja żąda, by rząd francuski we współdziałaniu z rządem brytyjskim spowodował uwolnienie wszystkich byłych ochotników międzynarodowych. Pismo w tej sprawie podpisało wiele osobistości francuskich m.i. pułk. Brenfeit, znany nam dobrze ppłk. Dumont, pastor Jezequel, Duclos, Ferrin i wielu innych.

Winniśmy głębokie uznanie dla starań tej Komisji, która prowadzi trudną pracę wyrwania z niewoli frankistowskiej naszych niedawnych rodaków, naszych towarzyszy broni.

CZY BĘDĄ ZLIKWIDOWANE OBOZY?

Przedruk z „L'Humanite"

Donoszą nam z różnych stron, że sabotaż likwidacji obozów koncentracyjnych w których znajdują się Hiszpanie i Międzynarodowcy trwa nadal. Jednak wszyscy czytelnicy mogli stwierdzić, iż rezolucja przyjęta przez Konferencję Międzynarodową, jest nadzwyczaj jasna.

Pan Bonnet, odpowiedzialny obecnie za sytuację uchodźców, znalazł następujące rozwiązanie: w najbliższych dniach wszyscy uchodźcy będą musieli przejść egzamin techniczny według którego zaproponuje się zatrudnienie ich gdziekolwiek. Tak pojęty bardzo dobrze. Niestety, fakty jasno przemawiają: naprzykład w obozie w Gurs ustawiono kilka maszyn dla obróbki żelaza i drzewa. W przeciągu dwuch miesięcy 200 Hiszpanów podano egzaminowi i część z nich uwolniono; ale żaden Międzynarodowiec nie przeszedł egzaminu i to z bardzo prostego powodu: ponieważ przytłaczającą większość Międzynarodowców tworzą wykwalifikowani robotnicy z 10-cio i 15-to letnią praktyką, a więc wszystkich ich należałoby zwolnić.

Otóż do tego nie chcą dopuścić pewne koła.

Zresztą, czy setki górników polskich i setki murarzy niemieckich

powinny przechodzić egzamin?

Powtarzamy raz jeszcze: 1200 Międzynarodowców i conajmniej 5000 Hiszpanów zylo w przeciagu wielu lat legalnie we Francji. Wielu z nich posiada rodziny, wszyscy mieli zajecie. Dlaczegóż upierać sie i nie wypuścić ich na wolność?

Istniala propozycja stworzenia specjalnych korpusów wojennych, w których wiekszość uchodźców mialaby odbyć sluzbe wojskowa. Po 18 miesiacach nastapilyby dopiero zwolnienie. Inaczej mówiac wycieńczeni ludzie mieliby poddać sie w przeciagu 18 miesiecy reżimowi wojskowemu, nie majac nawet możliwości odpoczynku i zobaczenia swej rodziny.

Wszyscy Miedzynarodowcy oświadczyli, iż w wypadku wojny sa gotowi zaciagnać sie do armji francuskiej, lecz żadaja oni przedewszystkiem prawa do pracy.

Podkreślmy, iż z punktu widzenia zdrowotnego sytuacja w obozach jest niepokojaca. Naprzyklad w Gurs średnia ilość zgonów wywowanych codziennie - wynosi 15[illegible]. Dlaczego? [illegible] że na skutek braku jarzyn w [illegible] żywieniu uchodźców sa liczne wypadki szkorbutu w obozach. Latwo byloby [illegible] naszych towarzyszy, dostarczajac im świeżych jarzyn. W każdym razie jedno jest pewne: skoro nadejda [illegible] jesienne, śmiertelność w obozach bedzie wieksza niż w miesiacu [illegible].

I bedzie to trwalo dopóty, dopóki wladze francuskie beda stosowaly podobne środki w stosunku do oslabionych organizmów.

Donosza nam, iż okret wyjeżdżajacy do Chile w najbliższych dniach nie przyjal żadnego Miedzynarodowca ani nawet obywateli republik poludniowo - amerykańskich. Ktoś temu sie sprzeciwia: osoba ta jest ambasador pana Franco w Paryżu.

Raz jeszcze stawiamy pytanie: czy ma sie zamiar skończyć ostatecznie ze skandalem istnienia obozów?

Opinia robotnicza i demokratyczna, cala opinia francuska domaga sie jasnej odpowiedzi.

ZWYCĘSTWO IDEI WSPÓLNOTY

W trzecim baraku dotychczas nie bylo ogólnej komuny barakowej. Pewna cześć towarzyszy, którzy przyjechali z Argeles, gdzie nie bylo komun, nie zrozumieli jej znaczenia w polepszeniu naszego bytu i wspólżycia. Nie pomogly wszelkie dyskusje i wyjaśnienia o pożyteczności i zaletach wspólnoty dla nas. Towarzysze z komuny zrozumieli, że gadaniem sie nic nie zrobi i że tu trzeba praktycznej pracy, aby rozwiać wszelkie niedowierzania co do komuny. Trzeba bylo pokazać, że wspólnota nie jest jakaś rzecza narzucona zgóry, ale wyplywa z konieczności naszego życia w obozie. Zarzad komuny postanowil dawać rzeczy kupione przez komune wszystkim towarzyszom w baraku pomimo, że nie raz kupować z pieniedzy otrzymanych przez czlonków komuny. Praca praktyczna dala dobre rezultaty. Ci towarzysze, którzy nie należeli do komuny przekonali sie o jej pożyteczności i zaczeli samorzutnie dawać pieniadze do komuny i jeden towarzysz wszedl do zarzadu. Na ogólnym zebraniu baraku, w sprawie komuny stworzono ogólna wspólnote barakowa do której wszyscy należa i uchwalono oddawanie 30% z otrzymywanych [illegible] do komuny.

Jeszcze raz przekonaliśmy sie, że przez praktyczna prace można dojść do lepszych wyników w [illegible]owaniu naszej jedności i naszego wspólżycia. Niechaj to nam bedzie przykladem dla dalszej naszej pracy.

Lektor 3 baraku

WSPOMNIENIE Z BATALIONU MICKIEWICZA

Okolo godziny 3-ej po poludniu dowódca bataljonu "Mickiewicza" Franek Ksieżarczyk telefonuje do dowódcy I-szej kompanji - "Przygotuj kompanje do ataku, sprowadź ja wawozem do szosy, tam sie polaczysz z 3-cia kompanja "Dabrowskiego", przejdziecie za szose i odbierzecie od faszystów stare okopy "Dabrowskiego". Zrozumiano?

Tak jest!

Za chwile kompanja sie posuwa i przy szosie laczy z 3-cia kompanja "Dabrowskiego", razem przechodza do ataku. Nasza 1-sza kompanja kieruje sie wzdluż szosy, po jej lewej stronie idzie 3-cia "Dabrowskiego". Dostajemy silny ogien artylerii, ale mimo to przemy naprzód tyraljerą. Dochodzimy do celu, zdziwieni że nie dostajemy karabinów, a tu wcale nie ma faszystów, jest kilka chlopaków od "Dabrowskiego", a faszyści podsuwaja sie pod okopy.

Zajmujemy piorunem pozycje i odpieramy wroga. Wtedy ich artyleria wzmacnia ogień, obracajac ziemie w plonace pieklo. Na dwa metry nie widzimy jeden drugiego, kurz zatyka nam krtań, nie możemy oddychać.

Aż tu nad nami 15 "Junkrów" zakreca i puszcza kupę bomb. Silne eksplozje wstrzasaja ziemia, patrzymy - nie trafili nas - bomby padly jakieś 200 - 300 metrów z tylu.

Po godzinie ogień nieco cichnie. "Dabrowski" zebrawszy swoje rezerwy przychodzi nas zmienić. Wracamy na stare pozycje. Wieczorem dostajemy rozkaz zmienić 3-cie i 4-tą kompanje "Mickiewicza" na kocie 257. Idziemy tam. Przechodzimy okopem. Wlosy nam deba staja na glowie, okopy byly zrównane z ziemia od ciezkiej artylerii - dużo zabitych i rannych. Tylko kilku ludzi jest na linii.

15 tanków nas tu atakowalo - powiadaja, odparliśmy je, a 3 z nich rozbiliśmy - widzisz je tam. Jeden z nich zdolali wyciagnać, a dwa jeszcze staly opodal. - "Do dziesieciu metrów podjechaly i walily ze swoich armatek" - powiadaja. "Rozbili nam dwa karabiny maszynowe i kilka [illegible] ognych. Zdawalo nam sie że lada chwila zajma okopy - ale gdzież tam, ich piechota nie wyszla do ataku.

Tak sie skończyl [illegible] dzień wielki, który zapadal wśród huku pocisków i wzruszonej ziemi. Oddawaliśmy pozycje szykujac sie do nowych bojów [illegible] na śmierć i życie.

Zygmunt Molojec.

RUBRYKA SOLIDARNOŚCI

● Rada Generalna Sekwany na wniosek grupy komunistycznej uchwalila rezolucje żadajaca rozwiazania obozów i zatrudnienia uchodźców w przemyśle i na roli - stosownie do kwalifikacji poszczególnych ludzi. Domaga sie również od rzadu francuskiego umożliwienia wyjazdu tym, którzy mogliby wyjechać do innych krajów.

* Z Komitetu Polskiego w Paryżu otrzymaliśmy paczke zawierajaca: prywatna paczke dla Bilego Stefana, która otrzymal, oraz 4 p. tytoniu dla 14 baraku i gazety i 21 ksiażek i broszur dla biblioteki. Jedna ksiażka Jose Diaz zostala skonfiskowana.

Za dary te skladamy antyfaszystowskie podziekowanie.

* Otrzymaliśmy od Komisji Opieki nad rannymi i chorymi polskimi ochotnikami wolności w Paryżu 250 fr. z przeznaczeniem na kuchnie dietetyczna dla chorych. dla chorych.

W imieniu chorych skladamy serdeczne podziekowanie.

* Otrzymaliśmy od grupy Polaków z Anglii trzy szylingi dla tow. Micala. Pieniadze te zostaly przeznaczone dla 15-go baraku, w którym on mieszkal.

15-ty barak sklada antyfaszystowskie podziekowanie.